

VIII Wyścig Pokoju

— imponującą manifestacją na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 117 (3369) ROK XI

ŁÓDŹ, ŚRODA 16 MAJA 1955 ROKU

CENA 15 GR

Komunikat

Biura Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa

Biuro Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że:

1) Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na czwartek, dnia 19 maja 1955 r. Posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 11.

2) Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych odbędzie się w środę, dnia 18 maja 1955 r. o godz. 12 w sali Domu Polskiego przy ul. Wiejskiej 4.

3) Posiedzenia wszystkich wojewódzkich zespołów poselskich odbędą się w czwartek, dnia 19 maja br. o godz. 10, w salach Domu Polskiego przy ul. Wiejskiej 4.

Spółeczeństwo

gorąco popiera uchwały Konferencji Warszawskiej

Na wiecach i zebraniach społeczeństwo Łodzi i województwa wyraża gorące poparcie dla uchwał Konferencji Warszawskiej. Mówcy podkreślają, że zawarty w Warszawie układ o przyjaźni i współpracy, jak również uchwała o utworzeniu wspólnego dowództwa, są skuteczną bronią w walce o zapewnienie pokoju w Europie.

Czerwienią transparentów i sztandarów zapłonął wczoraj plac Zwycięstwa, na którym zebrało się około 120 tysięcy mieszkańców Łodzi, by wyrazić swą solidarność z uchwałami Konferencji Warszawskiej, z manifestacją woli utrzymania pokoju w

Europie i na całym świecie. Na wiec przybyli członkowie egzekutywy KŁ, na czele z I sekretarzem KŁ tow. Jabłońskim, członkowie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, z przewodniczącym RN m. Łodzi tow. Geragą. Obecni byli również członkowie Prezydium Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego z przewodniczącym ŁKFN, rektorem Mieczysławem Klimkiem; przybyli także przedstawiciele organizacji społecznych i Wojska Polskiego.

W imieniu Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego powitał zebranych przewodniczący ŁKFN, rektor Politechniki Łódzkiej, Mieczysław Klimek: — Wspólnym celem państw, uczestników Konferencji Warszawskiej — powiedział rektor Klimek — jest usunięcie groźby nowej wojny, zmniejszenie napięcia między narodowego, aby zapewnić Europie pokój i bezpieczeństwo. Uchwały Konferencji Warszawskiej potwierdzają dążenia wszystkich państw obozu pokoju do utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Gorąco przyjęli zebrani przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy, pośla na Sejm PRL, tow. Zygmunta Krzyżanińskiego.

— Łódzka klasa robotnicza — mówił tow. Krzyżaniński — zebrała się na wiecu, aby wyrazić gorące poparcie dla historycznych uchwał Konferencji Warszawskiej, jej mocny i gruntowny głos. Wierzymy, że Polska i wszystkie kraje przagnące do pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w tym i my, Łódź, nie jesteśmy wyjątkiem. Celem układu zawartego na Konferencji Warszawskiej jest zorganizowanie obrony pokoju, niedopuszczenie do rozpętania nowej pożogi wojennej.

O pokojowym charakterze Konferencji Warszawskiej mówił również członek Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, rektor UL, prof. dr Jan Szczepański.

Na zakończenie wiecu przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Bolesław Geraga, odczytał projekt rezolucji, manifestacyjnie przyjęty przez uczestników wiecu.



Rezolucja

Robotnicy Łodzi — pracownicy nauki i kultury, młodzież, pracownicy handlu, biur i urzędów, zebrani na wiecu, witamy z radością postanowienia Warszawskiej Konferencji 8 państw europejskich, ze Związkiem Radzieckim na czele, w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Popieramy w pełni uchwały Warszawskiej Konferencji, które poważnie wzmacniają pokój i bezpieczeństwo narodów Europy zagrożonych przez agresywną siłę imperializmu.

Podpisany układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz utworzenie wspólnego dowództwa sił zbrojnych krajów obozu pokoju — wyrażają niezłomną wolę okłaniania agresora, niedopuszczenia do wojny, utrwalenia i umocnienia pokoju.

Uchwały Konferencji Warszawskiej potwierdzają raz jeszcze dążenie wszystkich państw obozu pokoju do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Znajdujemy w tym w ostatnim propozycji Związku Radzieckiego, zmierzających do podjęcia współpracy z innymi państwami skutecznego kroku w celu powszechnej redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowego zniszczenia.

Proponujemy te spotkania się z jednomyślnym poparciem wszystkich państw obozu pokoju i socjalizmu i podchwycony zostały przez setki milionów uczciwych ludzi na całym świecie.

Podpisany ostatnio traktat pokojowy z Austrią jest niezwykle doniosłym wydarzeniem o znaczeniu międzynarodowym, jest bowiem jeszcze jednym dowodem istnienia możliwości pokojowego uregulowania problemów między narodowych — nie drogą wojny, lecz drogą rokowań.

Łódzka klasa robotnicza i całe społeczeństwo naszego miasta uczyni wszystko, by wkład naszego narodu w dzieło urzeczywistnienia uchwał Konferencji Warszawskiej był jak największy.

Łódzka klasa robotnicza, młodzież łódzka i całe społeczeństwo naszego miasta ze wszystkich sił będzie dążyć do pokrzywania planów imperialistycznych agresorów, poprzez wzmocnienie swych wysiłków w realizacji uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dla pomnożenia potęgi gospodarczej, obrony naszej Ojczyzny i całego obozu pokoju.

To zaszczytne wyróżnienie zachęciło robotnicę i robotników do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy. W kwietniu z nadwyżką został zrealizowany plan miesięczny, oraz w pełni wykonano zobowiązania pierwszomajowe. Również w bieżącym miesiącu dobre wyniki uzyskują poszczególne działy produkcyjne.

Przedziałna plan za 16 dni wykonała w 104 proc., a tkalnia w 107,2 proc. W czółowca

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: trybuna wiecu.
NA ZDJĘCIU DOLNYM: na wiecu na placu Zwycięstwa przybyły delegacje z wszystkich łódzkich zakładów pracy.

Uruchomienie nowoczesnej odlewni stali w Myszkowie

W dniu 17 bm. nastąpiło uruchomienie, na 14 dni przed terminem, nowoczesnej hali produkcyjnej odlewni stali w Myszkowskich Zakładach Metalurgicznych. (Niedawno został tu oddany do użytku pierwszy piec elektryczny).

ZMP-owska brigada Stanisława Grzybka pod kierunkiem mistrza Jaskólskiego dokonała wytopu wysokogatunkowej stali w elektrycznych piecach przechylonych. Piecy zostały dostarczone z NRD i zamontowane w Myszkowie przez niemieckich mechaników. Konstrukcję hali wykonali pracownicy Zakładów Mechanicznych im. Stalina w Łabędach.

Komunikat

Wydział Propagandy KŁ PZPR zawiadamia aktyw partyjny, gospodarzy, prelegentów i lektorów KŁ, że w dniu 19 maja br. o godzinie 17, w sali Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej, al. Kościuski 65, odbędzie się odczyt lektora KC PZPR nt.: „Znaczenie uchwał Konferencji Warszawskiej”.

Z frontu walki o plan

W bieżącym roku dobrze pracuje załoga ZPB im. Bytomskiej. Z miesiąca na miesiąc osiąga ona coraz lepsze wyniki produkcyjne, dając coraz więcej przędzy i tkanin. Za wyniki uzyskane we współwzrostach międzyzakładowych w przemysle bawełnianym w I kwartale br. załoga ZPB im. Bytomskiej przyznano drugie miejsce.

To zaszczytne wyróżnienie zachęciło robotnicę i robotników do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy. W kwietniu z nadwyżką został zrealizowany plan miesięczny, oraz w pełni wykonano zobowiązania pierwszomajowe. Również w bieżącym miesiącu dobre wyniki uzyskują poszczególne działy produkcyjne.

Przedziałna plan za 16 dni wykonała w 104 proc., a tkalnia w 107,2 proc. W czółowca

Wyniki indywidualne ostatniego etapu

1. Verhelst	— 3.10.29
2. Van Looveren	— 3.11.00
3. Kubr	— 3.11.45
4. Gouget	— 3.14.10
5. Pedersen	— 3.14.21
6. Klich	— 3.14.29
7. Rovm	— 3.14.29
8. Ostergaard	— 3.14.29
9. KRÓLAK	— 3.14.29
10. Meister	— 3.14.29
11. KLABINSKI	— 3.14.29
28. GRABOWSKI	— 3.14.33
35. LASAK	— 3.16.23
40. CHWIENDACZ	— 3.16.38

Końcowa klasyfikacja indywidualna

1. Schur	— 58.51.20
2. Vesely	— 58.59.48
3. Brittain	— 59.02.34
4. Amell	— 59.02.34
5. KRÓLAK	— 59.03.10
6. Verhelst	— 59.03.24
7. Wierszynin	— 59.07.41
8. Van Looveren	— 59.12.19
9. Zabel	— 59.12.39
10. Pedersen	— 59.15.53
11. Meister	— 59.20.14
12. Nymen	— 59.26.14
13. Dumitrescu	— 59.32.33
14. Klich	— 59.35.47
15. CHWIENDACZ	— 59.46.11
16. Ostergaard	— 59.49.13
17. Georgiev	— 59.54.20
18. Christow	— 59.54.51
19. Blower	— 59.59.58
20. Reinecke	— 60.01.35
21. Kubr	— 60.02.37
22. Kocow	— 60.08.52
23. Gouget	— 60.10.16
24. Czaiłkow	— 60.10.51
25. Witte	— 60.11.27
26. GRABOWSKI	— 60.26.26
35. KLABINSKI	— 60.55.59
47. LASAK	— 61.32.25

Klasyfikacja drużynowa ostatniego etapu

1. Belgia	— 9.37.28
2. CSR	— 9.42.37
3. Dania	— 9.43.19
4. NRD	— 9.43.27
5. Szwecja	— 9.43.27
6. POLSKA	— 9.43.51
7. Rumunia	— 9.45.35
8. ZSRR	— 9.46.03
9. Bułgaria	— 9.48.09
10. Finlandia	— 9.54.17
11. Francja	— 10.02.11
12. Polonia Franc.	— 10.05.56
13. Anglia	— 10.08.27
14. Austria	— 10.39.49
15. Albania	— 11.42.51

Końcowa klasyfikacja drużynowa

1. CSR	— 176.45.17
2. NRD	— 176.56.33
3. Bułgaria	— 178.00.18
4. ZSRR	— 178.01.22
5. Belgia	— 178.05.55
6. Polska	— 178.06.11
7. Dania	— 178.40.56
8. Szwecja	— 178.49.01
9. Francja	— 180.01.19
10. Rumunia	— 180.06.08
11. Polonia Franc.	— 182.23.26
12. Finlandia	— 182.28.45
13. Anglia	— 182.37.29
14. Austria	— 192.56.55
15. Albania	— 206.37.40

WARSZAWA, 17.5.

W dniu 17 maja stolica Polski — Warszawa gorąco powitała uczestników VIII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”.

Nieprzeliczone rzesze ludności zgromadziły się wzdłuż tras i szlacheznie wypełniły stadion Wojska Polskiego, gorąco oklaskując zwycięzcę Wyścigu Pokoju — Berlin — Warszawę, reprezentanta NRD, Gustawa Schura, zwycięzcę drużynowego — zespół Czechosłowacji, pierwszego na etapie Łódź — Warszawę — Belgę Verhelsta, najlepszego kolarza polskiego, Stanisława Królaka oraz wszystkich uczestników tej największej amatorskiej imprezy kolarskiej na świecie.

Na trybunie honorowej stadionu zajęli miejsca: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele naczelnych władz sportowych.

Obecny był bawiarz w Polsce wicepremier Rady Państwa i minister Obrony Narodowej, Chińskiej Republiki Ludowej — Peng Teh-hual, który uczestniczył w Konferencji Warszawskiej w charakterze obserwatora z ramienia CHRL.

Obecni byli: ambasador Republiki Czechosłowackiej w Polsce, Karol Vojaček i ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, Stefan Heymann. Licznie przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Do zgromadzonych na stadionie, wspaniale udekorowanym flagami państw biorących udział w Wyścigu Pokoju i hasłami braterstwa między narodami — przemówił zastępca naczelnego redaktora „Trybuny Ludu”, Wiktor Borowski.

Huraganem oklasków powitało pierwszych kolarzy przesyła 50 tys. zgromadzonych na stadionie widzów. Gdy na bieżnię wjechał Belg Verhelst, a tuż za nim jego rodak Van Looveren, wzbity się w górę setki białych gołębi. Każdą następną grupę kolarzy witała nowa fala entuzjastów. Szczególnie serdecznie witano pierwszego z Polaków — Stanisława Królaka, który przejechał metę jako pierwszy.

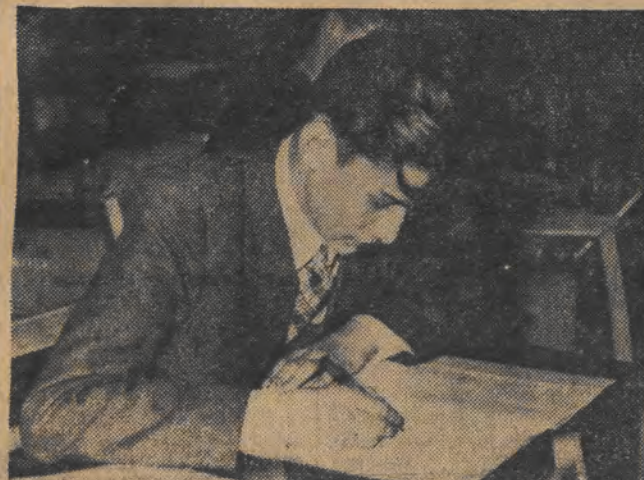
Czołowi kolarze Wyścigu: zwycięzca w klasyfikacji in-

dywidualnej, Gustaw Schur (NRD), drugi w Wyścigu — Honza Vesely (CSR), pierwszy na mecie w stolicy Joseph Verhelst (Belgia) i najlepszy z polskich kolarzy, Stanisław Królak przedstawieni zostali przewodniczącemu Rady Państwa, Aleksandrowi Zawadzkiemu i przewodniczącemu Rady Ministrów, Józefowi Cyrankiewiczowi, którzy złożyli im serdeczne gratulacje.

Długo jeszcze publiczność nie opuszczała stadionu, oczekując na przybycie ostatnich kolarzy, aby narodzić ich oklaskami za ambitną postawę i szlachetną walkę na całej 2200-kilometrowej trasie Wyścigu Pokoju, który był potężną manifestacją wielomilionowej rzeszy na rzecz pokoju i braterstwa między narodami.

Szczegóły patrz str. 4

Egzaminy maturalne w szkołach ogólnokształcących



W roku bieżącym 37 tysięcy dziewcząt i chłopców przystąpiło do składania egzaminów maturalnych, które rozpoczęły się w dniu 16 bm. Pierwsze dwa dni poświęcone są na prace pisemne z języka polskiego i matematyki.

„Każda czwórka obniża wyniki”

W dniu wczorajszym odbył się III szkół ogólnokształcących TPD w Łodzi. Jesteśmy na sali. Młodzi, 17, 18-letni chłopcy, odświeżeni ubrani,

siedzą pochyleni nad zadaniem matematycznym. Twarze skupione, ale wśród 49 siedzących na sali nie widać ani jednej twarzy wyrażającej bezradność. Na sali panuje niepodzielnie atmosfera pewności. Okazuje się, że spostrzeżenie nasze było słuszne. Gdy rozmawiamy z dyrektorem, Mieczysławem Woźniakowskim, ten mówi: „Zdającą w chwili obecnej maturę klasę rzuciła jeszcze na początku roku szkolnego hasło: „Każda czwórka obniża wyniki”. Podjęto zobowiązanie. No i rezultaty są znakomite. Od lat 26, tzn. odkąd pracuję z młodzieżą, nie miałem tak wspaniale przygotowanej klasy do egzaminu. Z satysfakcją czytaliśmy wczoraj prace egzaminacyjne naszych wychowanków. A przecież uczniowie nie zajmowali się wyłącznie nauką. Przewodnikiem nauki w XI klasie jest zdający obecnie maturę, Cyprian Kosiński, członek kadry narodowej w siatkówce. To mówi chyba samo najlepiej za siebie”.

Takie wyniki mogą naprawić cieszę. A więc wszystkim biorącym udział w egzaminach życzymy pomyślności i jak najlepszych ocen na świadectwach.

Karnet Dni Oświaty, Książki, Prasy

Bardzo bogaty jest program dzisiejszych imprez, urządzonych na terenie Łodzi z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. I tak — na antenie rozgłośni łódzkiej o godz. 5.30 usłyszymy audycję: „Czy naprawdę brak czasu?”.

O godz. 13 w ZPW im. Niezłomnego wygłoszony zostanie odczyt pt.: „Poznajmy Mickiewicza”. Podobny odczyt o godz. 14.30 organizuje MPK na Helenówku.

O godz. 13 w ZPB im. Hanki Sawickiej wygłoszony zostanie odczyt o Rewolucji 1905 roku. Odczyt na ten sam temat również o godz. 13 odbędzie się w ZPDZ im. Findera.

O godz. 14.15 przy ul. Andrzeja 19, odbędzie się Akademia Mickiewiczowska dla mieszkańców dzielnicy Poleś.

O godz. 15 w lokalu przy ul. Armii Czerwonej 41, staraniem IV Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Młodzieży, wygłoszona zostanie pogadanka o Mickiewiczu. Pogadanka, ilustrowana przezrociami, przeznaczona jest dla młodzieży.

MDK im. Juliana Tuwima urządza o godz. 15 wieczór bajkę Mickiewicza, o 16 — wieczór autorski Władysława Rymkiewicza, o 17 — przedstawienie kukiełkowe pt.: „Czarodziejski kalosz”, o 18 — odczyt pt.: „Wymiana kulturalna między Polską a ZSRR w okresie dziesięciolecia”. Po odczycie wyświetlony zostanie film „Dygnitarz na trawie”.

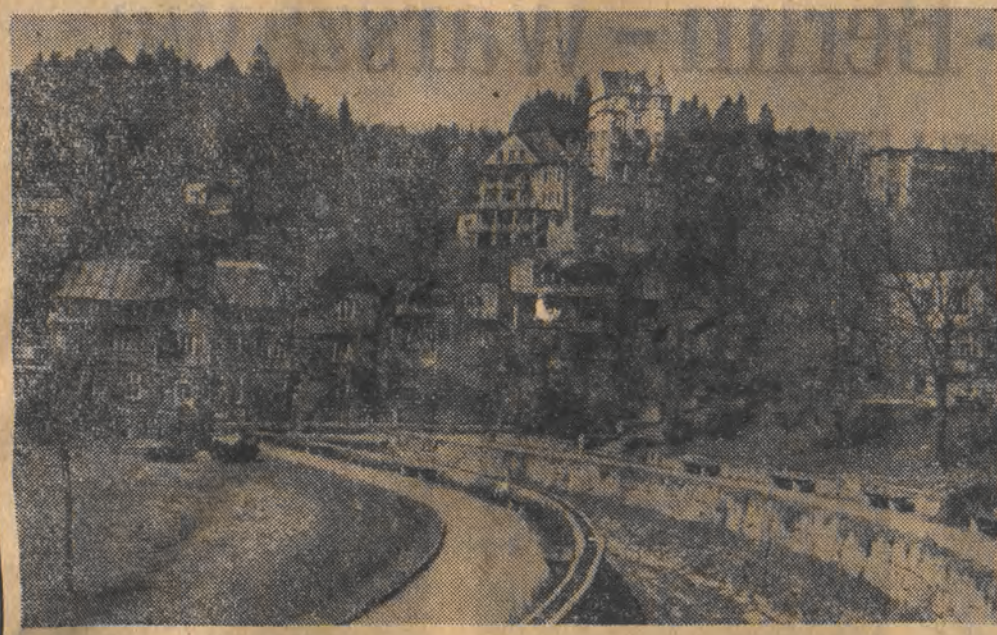
Łódź serdecznie zegnała uczestników VIII Wyścigu Pokoju



NA ZDJĘCIU PIERWSZYM: Niezliczone tłumy zebrały się na ulicach Łodzi, aby pożegnać uczestników VIII Wyścigu Pokoju.

NA ZDJĘCIU DRUGIM: drużyna polska przed wyruszeniem na start honorowy, który znajdował się przed gmachem Prezydium RN m. Łodzi.

szczególne patrz str. 4



Krynica — perła uzdrowisk polskich, gdzie corocznie wypoczywają i leczą się tysiące ludzi. Pracownicy i kierownicy sanatorium „Kuracja” (kapitał) — obecnie w nowej, pięknej szacie rozkoszują się wiosennym i letnim.

NA ZDJĘCIU: fragment Krynicy od strony tzw. deptaka.

CAF — fot. Tymidał

W trosce o zdrowie

Aktualne sprawy lecznictwa otwartego

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowi, jako smakujesz, aż się zepsujesz” — jakże prawdziwa i ciągle aktualna jest ta frazka. Rzeczywiście zdrowie zaczyna być cenione dopiero z chwilą gdy zachorujemy. A ile kłopotów wiąże się z tym, że zdrowie jest tak cenne, że epidemia grypy już minęła, w wielu poradniach sytuacja nie ulega specjalnej poprawie. W dalszym ciągu nie wszyscy chorzy otrzymują od razu pomoc lekarską. Np. w dniu 3 bm. do przychodni przy ul. Żeromskiego 12, w godz. 12-14, zgłosiło się 18 pacjentów, nie dyskurując lekarz mógł przyjąć około 40. W kwietniu w poradni przy ul. Wschodniej 3, codziennie przeciętnie około 60 chorzy nie otrzymywało pomocy lekarskiej. W wielu innych poradniach sytuacja wyglądała podobnie. Zarówno Wydział Zdrowia Prez. Rady Narodowej, jak i przydział dzielnicowy rad narodowych starają się poprawić istniejącą stan rzeczy, usprawniając pracę w poradniach m. in. przez znalezienie rezerw lokaliowych.

Sprawa wygospodarowania nowych lokali na poradnie jest niemiernie ważna i paląca, tym bardziej że budżet Rady Narodowej m. Łodzi przewiduje w r. 1955 zwiększenie o 14 proc. ilości godzin lekarskich dla lecznictwa otwartego.

Specjalnie wiele troski w kierunku uzyskania lokali na poradnie zdrowia wykazuje Prezydium DRN Łódź. Najbardziej jednak palącą sprawą jest rozdzielenie otwartego lokalu przy ul. ul. Curie-Skłodowskiej 20 i Wólczańskiej 18, ponadto Prezydium DRN stara się o lokal na poradnię po dawniej szkole przy ul. Konstytucyjnej.

W dużym stopniu ciążące lokalową poradni rozładunku oddane dla potrzeb lecznictwa partery sześciu plombowców. M. in. jeszcze w tym roku niektóre poradnie przeniesione zostaną do plombowców przy ul. ul. Wschodniej 41, Wierzbowej 38, 10 Lutego 7, Piotrkowskiej 259, Przybyszewskiego 32 i Zamek 54. Najbardziej jednak palącą sprawą jest rozdzielenie ciążącego lokalowej w poradni przy ul. Wschodniej 3. W poradni, która obliczona jest na 20 tys. pacjentów, zarejestrowanych jest ponad 57 tys. osób, w tym ponad 50 tysięcy mieszkańców. Pasażerowie wpadali na siebie i potkali się wzajemnie. A w takim wypadku o kłótnie nie trudno. Dogadywali więc sobie ludzie nawzajem, poszturuchali się przy tym koszykami.

Konduktorka z trudem przebiegała się naprzód. Ten i ów potrafił ją jeszcze, ten i ów starał się „wykreślić” przed kupnem biletu. Wtedy w ruch poszły łokcie. Dziwczyną tworzyła sobie nim drogę i wykrzykiwała co jej tylko ślina na język przyniosła.

— Nie pchać się, psiarew! No, czego się pan gap? Za bilet płać! Sztyko, no... Kobieta, która skłamała, mówiąc, że już płać za przejazd, konduktorski „pionik” z biletami „wyładował” kilka razy na głowie.

I tak było każdego dnia: kłótnia z pasażerami, wymyślanie... Napływały do dyrekcji skargi od pasażerów. Kasa ze swej strony wykryła jakiegoś kombinację z biletami. Czarnowłosej konduktorce dawano kilka razy upomnienie, a ona bez przerwy twierdziła, że to ludzie winni, że ją „diabli biorą” gdy jest tłok, że musi krzyknąć, że nie potrafi się opanować.

Warto zastanowić się, czy we wszystkich poradniach goziny przyjeżdżają lekarzy są do godnie rozłożone. Wymy dla przykładu Stoki, Mieszkańcy

też dzielnicę otrzymali w grudniu ub. r. wspaniałą nowoczesną ośrodek zdrowia. Wśród zgłaszających się chorych jest bardzo wielu pracowników dużych zakładów pracy, przy których czynne są zakładowe ośrodki zdrowia. Np. do poradni przy ul. Żeromskiego 12 każdego dnia zgłasza się wielu pracowników z ZPB im. Marchlewskiego. W dniu 4 maja w poradni przy ul. Wschodniej 3 na 53 przyjętych pacjentów 16 było pracownikami dużych zakładów przemysłowych, m. in. 6 z ZPB im. Harnama, 2 z ZPB im. Stalina, 2 z ZPB im. Marchlewskiego oraz pozostali z innych zakładów. Gdyby ta szesnastka zamiast do poradni ogólnej zgłosiła się do własnych zakładowych ośrodków zdrowia, wówczas lekarz poradni mógłby więcej czasu poświęcić pozostałym chorym.

Rzecz lekarzy zakładowych jest starać się o pozyskanie zaufania załogi, a w ten sposób odciążać w pracy poradnie ogólne.

Lecznictwo otwarte w Łodzi wymaga jeszcze wiele opieki i pomocy zarówno ze strony Wydziału Zdrowia, jak i dzielnicowych rad narodowych. Dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku są niewątpliwie duże, ale jest jeszcze wiele braków i trudności, które należy jak najszybciej usunąć. Pracę poradni zdrowia należy stale usprawniać, podnosić na coraz to wyższy poziom, aby potrzeby ludzi pracy w dziedzinie ochrony zdrowia były w pełni zaspokajane.

J. STEPIAK

Włoszanie we wsi Wierzbicki, w pow. wrocławskim, zaczęli rąbać drzewa w lesie rządowym. Rebaczę stawiali zdrowy opór strażni leśnej, która chciała dokonać aresztowań.

Bolesław Prus w rozmowie z przedstawicielem prasy rosyjskiej wyraził się m. in. że jest rzeczą niezbędną, aby u nas wprowadzone zostały ogólne reformy: nietykalność osób i mieszkań, wolność słowa, sumienia, zebrań i związków.

„Jeżeli język polski otrzyma wolny dostęp do szkół, urzędów i administracji, wówczas i nauka języka rosyjskiego stanie się otwarcą.”

„Za najważniejszy warunek rozwoju kulturalnego kraju uważam całkowitą wolność nauczania wśród ludności wiejskiej.”

„Abym podnieść dobrobyt polskiej ludności, należałoby udzielić polskiej ludności prawa zakładania niszczących, średnich i wyższych szkół rolniczych i technicznych z językiem wykładowym polskim.”

„Za niemiernie ważnym środkiem ekonomicznym uważam natychmiastową organizację taniego kredytu, celem ułatwienia nabycia ziemi bezrolnym, których jest około miliona.”

— Musimy ją przenieść do pracy w informacji — postanowiono. Może tam uspokoi się wreszcie.

Nie uspokoiła się jednak. Ludzie znów narzekali.

DO... SZESZCIU RAZY SZTUKA

Dyrektor Okręgu PKS powiedział:

— Przebrała się miarka. Pięć razy darowaliśmy. Myślisz, że się poprawi. A ona wciąż swoje, wciąż ordynarna. Teraz jeszcze odpowie za biletową kombinację. Trudno... podpisuję jej wymowienie.

Wiadomość o zwolnieniu z pracy była dla Walentyny ogromnym ciosem. Do kogośkolwiek poszła, spotykała się z odmową. Ludzie w PKS mówili z nią po prostu nie chcieli. I wtedy Walentyna Wala zapukała do drzwi gabinetu dyrektora eksploatacji — Ireny Wolowicz.

Młoda kobieta uśmiechnęła się życzliwie na powitanie.

— No co, „czarna”? — zagadnęła — przysłała mnie odpowiedzieć? Siadał. Dawno nie rozmawialiśmy.

— Dyrektorko! — wybuchnęła od razu konduktorka — mnie zwolnili z pracy! — Zwolnili! Tak! I wiesz, wydaje mi się, że postąpił słusznie.

— Czy przekreśliła się w oczach Wala? Przekreśliła wargi, żeby powstrzymać się od rzucenia ordynarnego słowa. Dopiero po chwili spytała niepewnie: — A może byłoby mi jeszcze raz przebaczyć, zostawił na próbę. — Ja się postaram. — Oj, Walo! — Dyrektorka wstała z krzesła i podeszła bardzo blisko do płaczącej dziewczyny. — Przysłowie mówi: „Do trzech razy sztuka”, a my darowaliśmy ci już pięć razy. Czy możemy przyzwyczaić się do trzech razy? — Powiedz sama, czy możesz? — Ja wiem, że wam trudno, Zresztą i tak wszyscy

PRZED 50 laty

18 maja 1905 r.

Włoszanie we wsi Wierzbicki, w pow. wrocławskim, zaczęli rąbać drzewa w lesie rządowym. Rebaczę stawiali zdrowy opór strażni leśnej, która chciała dokonać aresztowań.

Bolesław Prus w rozmowie z przedstawicielem prasy rosyjskiej wyraził się m. in. że jest rzeczą niezbędną, aby u nas wprowadzone zostały ogólne reformy: nietykalność osób i mieszkań, wolność słowa, sumienia, zebrań i związków.

„Jeżeli język polski otrzyma wolny dostęp do szkół, urzędów i administracji, wówczas i nauka języka rosyjskiego stanie się otwarcą.”

„Za najważniejszy warunek rozwoju kulturalnego kraju uważam całkowitą wolność nauczania wśród ludności wiejskiej.”

„Abym podnieść dobrobyt polskiej ludności, należałoby udzielić polskiej ludności prawa zakładania niszczących, średnich i wyższych szkół rolniczych i technicznych z językiem wykładowym polskim.”

„Za niemiernie ważnym środkiem ekonomicznym uważam natychmiastową organizację taniego kredytu, celem ułatwienia nabycia ziemi bezrolnym, których jest około miliona.”

— Musimy ją przenieść do pracy w informacji — postanowiono. Może tam uspokoi się wreszcie.

Nie uspokoiła się jednak. Ludzie znów narzekali.

DO... SZESZCIU RAZY SZTUKA

Dyrektor Okręgu PKS powiedział:

— Przebrała się miarka. Pięć razy darowaliśmy. Myślisz, że się poprawi. A ona wciąż swoje, wciąż ordynarna. Teraz jeszcze odpowie za biletową kombinację. Trudno... podpisuję jej wymowienie.

Wiadomość o zwolnieniu z pracy była dla Walentyny ogromnym ciosem. Do kogośkolwiek poszła, spotykała się z odmową. Ludzie w PKS mówili z nią po prostu nie chcieli. I wtedy Walentyna Wala zapukała do drzwi gabinetu dyrektora eksploatacji — Ireny Wolowicz.

Młoda kobieta uśmiechnęła się życzliwie na powitanie.

— No co, „czarna”? — zagadnęła — przysłała mnie odpowiedzieć? Siadał. Dawno nie rozmawialiśmy.

— Dyrektorko! — wybuchnęła od razu konduktorka — mnie zwolnili z pracy! — Zwolnili! Tak! I wiesz, wydaje mi się, że postąpił słusznie.

— Czy przekreśliła się w oczach Wala? Przekreśliła wargi, żeby powstrzymać się od rzucenia ordynarnego słowa. Dopiero po chwili spytała niepewnie: — A może byłoby mi jeszcze raz przebaczyć, zostawił na próbę. — Ja się postaram. — Oj, Walo! — Dyrektorka wstała z krzesła i podeszła bardzo blisko do płaczącej dziewczyny. — Przysłowie mówi: „Do trzech razy sztuka”, a my darowaliśmy ci już pięć razy. Czy możemy przyzwyczaić się do trzech razy? — Powiedz sama, czy możesz? — Ja wiem, że wam trudno, Zresztą i tak wszyscy

Warto zastanowić się, czy we wszystkich poradniach goziny przyjeżdżają lekarzy są do godnie rozłożone. Wymy dla przykładu Stoki, Mieszkańcy

też dzielnicę otrzymali w grudniu ub. r. wspaniałą nowoczesną ośrodek zdrowia. Wśród zgłaszających się chorych jest bardzo wielu pracowników dużych zakładów pracy, przy których czynne są zakładowe ośrodki zdrowia. Np. do poradni przy ul. Żeromskiego 12 każdego dnia zgłasza się wielu pracowników z ZPB im. Marchlewskiego. W dniu 4 maja w poradni przy ul. Wschodniej 3 na 53 przyjętych pacjentów 16 było pracownikami dużych zakładów przemysłowych, m. in. 6 z ZPB im. Harnama, 2 z ZPB im. Stalina, 2 z ZPB im. Marchlewskiego oraz pozostali z innych zakładów. Gdyby ta szesnastka zamiast do poradni ogólnej zgłosiła się do własnych zakładowych ośrodków zdrowia, wówczas lekarz poradni mógłby więcej czasu poświęcić pozostałym chorym.

Rzecz lekarzy zakładowych jest starać się o pozyskanie zaufania załogi, a w ten sposób odciążać w pracy poradnie ogólne.

Lecznictwo otwarte w Łodzi wymaga jeszcze wiele opieki i pomocy zarówno ze strony Wydziału Zdrowia, jak i dzielnicowych rad narodowych. Dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku są niewątpliwie duże, ale jest jeszcze wiele braków i trudności, które należy jak najszybciej usunąć. Pracę poradni zdrowia należy stale usprawniać, podnosić na coraz to wyższy poziom, aby potrzeby ludzi pracy w dziedzinie ochrony zdrowia były w pełni zaspokajane.

J. STEPIAK

Z ŻYCIA PARTII

Towarzysze z ZPW im. Łukasieńskiego rozejrzyjcie się po zakładzie

MIERNIKIEM żywności i prężności organizacji partyjnej jest aktywny udział każdego członka i kandydata partii w kształtowaniu życia politycznego w zakładzie, jego współodpowiedzialność za pracę organizacji partyjnej. Wszyscy członkowie partii — a nie tylko egzekutywa i aktywiści, powinni czuć się odpowiedzialnymi za podnoszenie świadomości wszystkich robotników.

Rozmowę z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej Zakładu „A” ZPW im. Łukasieńskiego rozpoczął od pytania, czy członkowie i kandydaci partii wspierają pracę organizacji partyjnej, czy otrzymują zadania partyjne. Dowiedzieliśmy się, że każdy członek partii wykonuje zadania partyjne, co podkreśla jego łączność z organizacją partyjną, z życiem politycznym zakładu.

W referacie opracowanym przez egzekutywę na zebranie dyskusyjne po III Plenum KC ZPW im. Łukasieńskiego, sekretarz POP, tow. Walekiewicz, Ta „reszta” — to „referowanie” zagadnień międzyrodzinych, sytuacji zakładu i poszczególnych oddziałów, wykonanych lub nie wykonanych planów. Tymczasem sekretarz organizacji oddziałowych nie mają co robić i zawsze liczą na to, że egzekutywa POP „zrobi tak, jak trzeba”.

W ten sposób zamiast podnieść, osłabia się inicjatywę sekretarzy. Wespole, w którym pracuje jako brygadziśka sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, tow. Chmara, nie ma ani jednego członka partii.

Ze sprawozdania wynika, że organizatorzy grup partyjnych Klimki i Wawra, „nie przeprowadzają rozmów z ludźmi”, mimo że ich odcinki produkcyjne nie wykonują planów produkcyjnych, że organizatorzy ci nie wiedzą, jak członkowie partii wywiązują się ze swych obowiązków zawodowych.

Jak często egzekutywa omawiała pracę grup partyjnych, jakie podejmowała wnioski w tej sprawie i jak je realizowała? Jak często sekretarz czy członkowie egzekutywy przeprowadzali rozmowy z najbardziej niezadowolonymi organizatorami, w jaki sposób pomagali im? Okazuje się, że bardzo rzadko. A przecież ludzie, którzy często nie mają wykształcenia podstawowego, którzy przy tym nie uczą się, nie chodzą na szkolenie partyjne — nie zawsze zdolni są kierować grupą, jeżeli nie pomagają im, nie wskazują właściwych metod, dobrych form pracy partyjnej.

W planach pracy egzekutywy są pozycje, które mówią o organizowaniu i kierowaniu pracą agitatorów. Podobno są tacy w zakładzie, ale co robią, jak się nazywają — trudno dociec, bowiem sami sekretarze nie znają swoich agitatorów.

Jak więc jest z zadaniami partyjnymi?

Jest źle. Tow. Walekiewicz — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej mówił, że każdy członek partii ma swoje konkretne zadania partyjne. Stwierdził, że jednak, że tak nie jest, że słabo pracują grupy jako całość i ich poszczególni członkowie, a sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych nie wykazują inicjatywy i samodzielności. Członkowie partii przychodzą na zebrania, wysłuchują tego co o nich powie sekretarz, tow. Walekiewicz, zebrania kończą się, a w organizacji partyjnej, wśród poszczególnych członków partii, jak było tak jest — martwo, bez życia, twórczej myśli, bez niepokoju o plan, o sprawy partyjne, związki, młodzieżowe.

Gdyby do pracy partyjnej aktywnie włączył wszystkich członków i kandydatów partii, prac polityczna w zakładzie na pewno wyglądałaby inaczej, nabrałaby tętna i właściwego rozmachu.

Odmłodzić organizację partyjną

Organizacja partyjna w ZPW im. Łukasieńskiego jest

niła podobnie jak tow. Kasadner.

Zastępowanie nie pomoże

Jaki wniosek wyciągnęła egzekutywa z niedostatecznej pracy niższych ogniw partyjnych? Dostała od wniosku, że trzeba pomóc organizacjom oddziałowym. „Pomoc” polega jednak na tym, że główny ciężar wszelkich zebrań i narad złożono na barki organizacji podstawowej. Sekretarz oddziałowych organizacji mają więc „ułatwioną” pracę. Do ich obowiązków należy zawiadamianie o terminie zebrań, dopinanie frekwencji, reszta za bierze na siebie sekretarz POP, tow. Walekiewicz. Ta „reszta” — to „referowanie” zagadnień międzyrodzinych, sytuacji zakładu i poszczególnych oddziałów, wykonanych lub nie wykonanych planów. Tymczasem sekretarz organizacji oddziałowych nie mają co robić i zawsze liczą na to, że egzekutywa POP „zrobi tak, jak trzeba”.

W ten sposób zamiast podnieść, osłabia się inicjatywę sekretarzy. Wespole, w którym pracuje jako brygadziśka sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, tow. Chmara, nie ma ani jednego członka partii.

Ze sprawozdania wynika, że organizatorzy grup partyjnych Klimki i Wawra, „nie przeprowadzają rozmów z ludźmi”, mimo że ich odcinki produkcyjne nie wykonują planów produkcyjnych, że organizatorzy ci nie wiedzą, jak członkowie partii wywiązują się ze swych obowiązków zawodowych.

Jak często egzekutywa omawiała pracę grup partyjnych, jakie podejmowała wnioski w tej sprawie i jak je realizowała? Jak często sekretarz czy członkowie egzekutywy przeprowadzali rozmowy z najbardziej niezadowolonymi organizatorami, w jaki sposób pomagali im? Okazuje się, że bardzo rzadko. A przecież ludzie, którzy często nie mają wykształcenia podstawowego, którzy przy tym nie uczą się, nie chodzą na szkolenie partyjne — nie zawsze zdolni są kierować grupą, jeżeli nie pomagają im, nie wskazują właściwych metod, dobrych form pracy partyjnej.

W planach pracy egzekutywy są pozycje, które mówią o organizowaniu i kierowaniu pracą agitatorów. Podobno są tacy w zakładzie, ale co robią, jak się nazywają — trudno dociec, bowiem sami sekretarze nie znają swoich agitatorów.

Jak więc jest z zadaniami partyjnymi?

Jest źle. Tow. Walekiewicz — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej mówił, że każdy członek partii ma swoje konkretne zadania partyjne. Stwierdził, że jednak, że tak nie jest, że słabo pracują grupy jako całość i ich poszczególni członkowie, a sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych nie wykazują inicjatywy i samodzielności. Członkowie partii przychodzą na zebrania, wysłuchują tego co o nich powie sekretarz, tow. Walekiewicz, zebrania kończą się, a w organizacji partyjnej, wśród poszczególnych członków partii, jak było tak jest — martwo, bez życia, twórczej myśli, bez niepokoju o plan, o sprawy partyjne, związki, młodzieżowe.

Gdyby do pracy partyjnej aktywnie włączył wszystkich członków i kandydatów partii, prac polityczna w zakładzie na pewno wyglądałaby inaczej, nabrałaby tętna i właściwego rozmachu.

Odmłodzić organizację partyjną

Organizacja partyjna w ZPW im. Łukasieńskiego jest

niła podobnie jak tow. Kasadner.

Zastępowanie nie pomoże

Jaki wniosek wyciągnęła egzekutywa z niedostatecznej pracy niższych ogniw partyjnych? Dostała od wniosku, że trzeba pomóc organizacjom oddziałowym. „Pomoc” polega jednak na tym, że główny ciężar wszelkich zebrań i narad złożono na barki organizacji podstawowej. Sekretarz oddziałowych organizacji mają więc „ułatwioną” pracę. Do ich obowiązków należy zawiadamianie o terminie zebrań, dopinanie frekwencji, reszta za bierze na siebie sekretarz POP, tow. Walekiewicz. Ta „reszta” — to „referowanie” zagadnień międzyrodzinych, sytuacji zakładu i poszczególnych oddziałów, wykonanych lub nie wykonanych planów. Tymczasem sekretarz organizacji oddziałowych nie mają co robić i zawsze liczą na to, że egzekutywa POP „zrobi tak, jak trzeba”.



ROZBUDOWA UZDROWISKA BUSKO-ZDRÓJ

Uzdrowisko Busko-Zdrój w woj. kieleckim zostało w br. poważnie rozbudowane. Do użytku kuracjuszy oddano dwuletnie zawiązy, w których znajduje pomieszczenie około 200 osób. Wybudowany został również nowy oddział kąpieli siarkowych, w którym dziennie będzie wykonywanych ok. 250 zabiegów. W ten sposób w całym uzdrowisku będzie można dokonywać około tysiąca zabiegów dziennie.

DLA AMATORÓW CZARNEJ KAWY

Amatorów czarnej kawy spotkała miła niespodzianka: jeden z zakładów przemysłu drobnego w Krakowie wypuścił na rynek pierwszą partię niezwykle praktycznych w użyciu „jednosobowych” naparzaczy kawy. Zostały one wykonane z odpadów blachy aluminiowej.

Naparzacze jest wielkości małego kubka aluminiowego. Dno jego stanowi sitko. Po wrzuceniu zmielonej kawy do naparzacza przyciska się ją drugim podobnym kubkiem i następnie zalewa gotującą wodą.

ZNOWU ZAZIELENIŁ SIĘ PRASTARY CIS

Jedną z atrakcji turystycznych Dolnego Śląska jest rezerwat przyrody w parku zamkowym w Książu koło Wałbrzycha. W rezerwacie tym znajduje się ponad sto rzadko występujących u nas drzew — cisów.

Najcenniejszym okazem rosnącym w parku jest prastary cis, którego wiek określają przyrodnicy na około 2 tysiące lat. Siedziwy olbrzym, pamiętający doskonale czasy rozkwitu i upadku zachodniego cesarstwa rzymskiego oraz początki powstania państwa polskiego, zazielenił się w tym roku — być może już po raz 2001.

S. K.

NOWY PROGRAM STUDIÓW dla wydziałów górniczych, geodezji i geologii wyższych uczelni technicznych

Zespół naukowców zakończył ostatnio prace nad ustaleniem nowego programu studiów dla wydziałów górniczych, geodezji i geologii wyższych uczelni technicznych. Nowe programy wejdą w życie już w najbliższym roku szkolnym — 1955/56 — na pierwszym i drugim roku studiów.

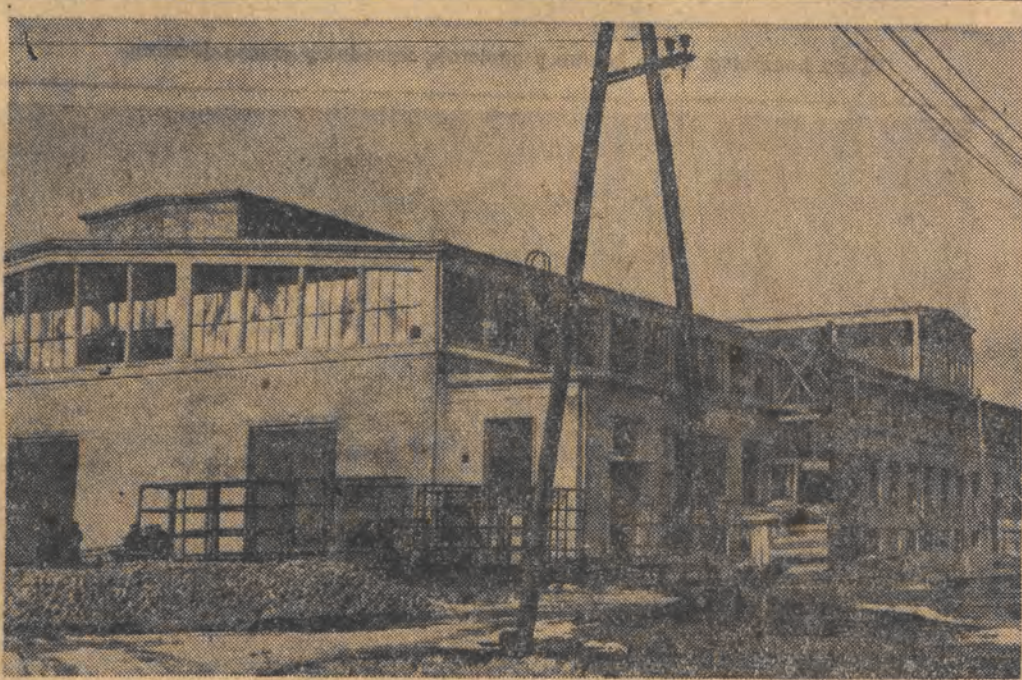
Opracowanie nowych programów zakończył jeden z odcinków prac Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, zmiernych do zreorganizowania studiów technicznych tak, aby zapewnić słuchaczom zdobycie jak największego zasobu wiadomości ze wszystkich dziedzin, z którymi stykać się będą w swej przyszłej pracy młodzi inżynierowie. Dotychczasowa praktyka studiów technicznych wykazała, że młodzi inżynierowie kształceni w zakresie zbyt wąskich specjalności.

Jedną z poważnych innowacji nowo opracowanych programów dla wyższych uczelni technicznych jest połączenie znacznie większego nacisku na zajęcia laboratoryjne oraz na praktykę. W nowych programach zwiększono również zakres zagadnień, związanych

z bezpieczeństwem i higieną pracy, ekonomią i organizacją przedsiębiorstw przemysłowych, a ponadto wprowadzono oprócz nauki języka rosyjskiego — naukę jednego z języków zachodnio-europejskich.

W nowych programach zmniejszono liczbę godzin obowiązkowych zajęć na uczelni, pozostawiając studentom więcej czasu na samodzielną naukę.

Wprowadzenie nowych programów nauki na wyższych uczelniach technicznych jest drugim z kolei etapem reorganizacji studiów tego typu. Pierwszym etapem było wprowadzenie weszłym roku tzw. studiów jednolitych. W pierwszych latach po wojnie, ze względu na konieczność szybkiego kształcenia inżynierów, nauka w uczelniach technicznych trwała 3 i pół roku. Ci spośród absolwentów, którzy pragnęli uzyskać stopień magisterski, zgłaszali się na tzw. studia II stopnia, czyli na dwu lub półtoraroczne kursy magisterskie. Obecnie na wszystkich uczelniach technicznych studia trwają 5 lat, a wszyscy absolwenci otrzymują tytuł inżynierów magistrów.



Prace przy budowie huty stali szlachetnych „Warszawa” posuwają się szybko naprzód. Na rozległym, wielohektarowym placu wyrosły wielkie hale, budynki pomocnicze, zabudowania administracyjne oraz pomocnicze obiekty przemysłowe. Stale przybywają urządzenia dla huty wnoszonej przy wydajnej pomocy i w oparciu o dokumentację dostarczoną ze Związku Radzieckiego.

NA ZDJĘCIU: fragment budowy hali warsztatów mechanicznych.

Finisz wielkiego Wyścigu Praga - Berlin - Warszawa



ZWYCIĘSKA DRUŻYNA CSR (od lewej): JAN VESELY, JAN KUBR, JÓZEF KRIVKA, ANTONI SVAB, JÓZEF NOVAK, ZDENEK KLICH

Jak Łódź żegnała kolarzy

Hotelowe niedyskrecje

TEGOROCZNY Wyścig przebiegał, jak wielkie gwałtowne niebezpieczeństwo, gdy kolarze stali się nagle wielkimi zwolennikami imprezy sportowej. Tym wieloletnim gościom wstąpił przed Łódź, „Grand Hotel”, aby ująć w oknie Króla lub Chłopców. Młodzi chłopcy się przypatrzeli Ekwilibriści.

Łódź, to miasto kobiet — zaważał jeden z dziennikarzy zagranicznych, przyglądając się falującym tłumom z okna swego pokoju. Gdzie są mężczyźni? — Płyną dalej — brzmiała odpowiedź informatora.

NO, co za najwspanialszy, abyś pisał do służby hotelowej kierownik administracji Łódzkiego hotelu. Myślenie, że kolarze zostali wycofani... gdzie tam! Odmówili, każdy z przyczyn. Wymagali wynagrodzenia za różne powody dla przekroczenia swego przebiegu, że kolarze tam o jedną godzinę lub dwie stoczyli pracę wstępną i właśnie teraz chcą z dużą nagrodą spłacić swój dług.

Ach, gdyby równie gorliwie traktowano swe obowiązki służbowe i po wyjeździe kolarzy z Łodzi.

NA ŁÓDZKICH autostradach również musimy znaleźć wstępną... kolarzy Łódź — mówił jeszcze w roku ubiegłym ci, którym oni najbardziej dali się we znaki. Kolarze muszą wypocząć. Naszą ambicją jest, aby w tym mieście nie przebiegała się do hotelu.

Tymczasem „myślik” znalazł niedostatek, przez który mógł się przyczepić i wderować z notami w reku z pokój do pokoju. Ilość autografów w notach rosła. Na kłopotach młodych entuzjastów kolarstwa powiększała się kolekcja znaczków sportowych.

Aż na płacim płacim w korytarzu hotelowym spościliśmy jednego z niepozornych gości. Chłopak miał najwyżej 10 lat.

— Jak tam z autografami? — pyta.

— Wapniała. Naprawdę — mam przesyłany zbiór podpisów. Szczególnie doli, nie taki, jak w dniu przyjazdu zawodników do Łodzi. Coś nosi przed sobą skłony w kapturze, aby widzieć wale kolarzy na ostatnich metrach. Nikomu nie zważyłem, a jednak przed otwarciem bram stadionu zawył miłe porządki. Musiałem pośpieszyć się z boiskiem.

W. L.

Już o godz. 10 rano wzdłuż obydwo stron ulicy Piotrkowskiej od hotelu „Orbis” do Zamieny ustawili się niezliczony szpal publiczności. Obsadzono wszystkie balkony, okna, a nawet dachy okolicznych domów.

Godz. 13.10. Przed trybuną ustawiają się poczty sztandarowe poszczególnych zrzeszeń sportowych. Za nimi kolarze i wozy techniczne. Rozpoznano polskich reprezentantów. Ludzie skandują: „Kró — Jak, Kró — Jak! E — lek, E — lek! Chwien — dacz!”

Rozlegają się dźwięki hejnału Wyścigu Pokoju. Leader Wyścigu — Schur, zwycięzca XII etapu, wciąga na maszy w asyście Króla i Kłicha niebieski sztandar, na którego tle widnieje biały gołęb — symbol pokoju.

W imieniu mieszkańców Łodzi, żegna kolarzy pierwszy gospodarz naszego miasta, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, tow. Bolesław Geraga. W krótkich, serdecznych słowach tow. Geraga, dziękując zawodnikom za włożony wysiłek i życzy im osiągnięcia jak najlepszych wyników na trasie ostatniego etapu Łódź — Warszawa.

Kolarze zbliżają się przed trybuną. Czoło kolumny otwiera Człowiek z flagą, przewodniczący Wyścigu. Za nim w kolejności zajmowanych miejsc ustawiają się zespoły NRD, Bułgarii, Związku Radzieckiego, Polski itd. Startem honorowym jest znana przewodnicząca pracy, Alicja Pietrzak z ZPDZ. im. Ofiar 10 Września.

W. L.

Wstęga przecięta. Orkiestra wojskowa gra marsza. Kolarze ruszają do startu ostrego. Ich przejazd przez ulice miasta na start ostrej, zamienił się jeszcze raz w gorącą manifestację sympatii i przyjaźni, jaką Łódź okazywała wszystkim uczestnikom Wyścigu.

Na dwie godziny przed wyruszeniem kolarzy ze startu ostrego podzieliłmy w stronę Łowicza. Poczynając od stacji benzynowej przy ul. Strykowski, przebiegaliśmy tylko niewielkie odległości autostrady warszawskiej nie zalegaliśmy. Nieprzeliczona ilość transparentów i czerwonych flag pływających często po obydwo stronach szosy stwarzały do prawdy imponujący widok. Boczny drogami na trasę Wyścigu ścigały furmanki i auta.

Tum rósł z minuty na minutę, wykazując coraz większe zdenerwowanie. Aż wreszcie śmignęły pierwsze wozy kolumny samochodowej i po chwili ukazał się na motocyklu pilot.

— Jada, jada — zaczęły tu i ówdzie padać okrzyki, a ręce bezwiednie składać się do okłasków. Trzy małe punkciki na szarej wstępie szosy poczęły rosnąć nam w oczach. Kiedy minęła nas trójka uciekinierów — dwóch Belgów i jeden Czechosłowak, zmarnowali nam Polacy?

Wpatrywano ich w każdej grupie, a gdy tylko dojrzano białą — czerwona koszulkę, entuzjizm rósł jak na drzewach.

A więc nie tylko Łódź była Wyścigiem. Żyli nim wszyscy mieszkańcy i gromady naszego województwa nawet daleko położone od trasy.

Drużyna belgijska pierwsza na mecie w Warszawie

Drużynowym zwycięzcą - CZECHOSŁOWACJA

Schur odparł atak na pozycję lidera Polska na 6 miejscu

Red. Wiesław Kaczmarek telefonuje z Warszawy

Uciechli dźwięki hymnów narodowych, odegranych na cześć zwycięzców. Stadion WP w Warszawie opustoszał. Ale jeszcze drgała na nim echa wielkich emocji, przeżytych przed paru zaledwie godzinami, gdy świetny kolarz belgijski Verhelst mijal linię mety i z niepokojem liczył sekundy dzielące go od głównej grupy rywali. Było tych sekund wystarczająco dużo, by zająć szóste miejsce, zabrakło pięćdziesięciu do zdobycia trzeciego.

W tym Wyścigu sekundy decydowały o kolejności w ostatecznej klasyfikacji. I to jest wymownym świadectwem ogromnego wyrównania sił. A walczyli o pierwszeństwo wyborowi kolarze, śmiałanka amatorów asów szosy. Poziom był niesłychanie wysoki, tak wielki, że siedzą główny Wyścigu Francuz Zilbert, powiedział:

Conajmniej 10 uczestników Wyścigu Pokoju może śmiało mierzyć swe siły z największymi sławami sportowymi. Babel i jego towarzysze nie mogliby uważać się za faworytów, gdyby ujrzeli w akcji Schura, Veselęgo, Wierszyna, Króla czy Amelę. To jest pierwsza światowa klasa.

W tej chwili trzeba ocenić wszystkie rezultaty VIII Wyścigu i w tej chwili trzeba ocenić wszystkie rezultaty polskiej drużyny. Byłoby chyba nieuczciwie oskarżać ją, iż poniosła klęskę. Szuszenie będzie mówić, że nie odniosła spodziewanych triumfów.

Warszawa przyjęła kolarzy swym prostym, gorącym sercem. Jechali od rogatki aż po stadion wśród olbrzymiego entuzjazmu. Warszawa czekała na swoich chłopców, a gdy ci się spóźniali, nie szczędziła oklasków innym. To miasto ma zawsze wystarczający zapas serdeczności, aby obdarzyć nią sprawiedliwie wszystkich. Dostał swą głośną porcję Verhelst, powitawszy drżało od okrzyków na cześć Schura, fetowano z zapalem także Króla i Grabowskiego.

Najbardziej jednak wzruszający był moment, gdy na stadion wjeżdżała dwójka Francuzów — Fanuel i Hoffmann. Fanuel świeży, rześki,

stali nawet receptę na przyrządzenie salaty z oliwą. W drodze pojechał z pokojnym zapasem szarlotek. Nade wszystko cenili jednak właściwość odżywczego mleka. Nie oni czuli jedni. Do białego piynu taki sam pociąg zardzałał Duńczy, Finowie, Szwedzi i

stali nawet receptę na przyrządzenie salaty z oliwą. W drodze pojechał z pokojnym zapasem szarlotek. Nade wszystko cenili jednak właściwość odżywczego mleka. Nie oni czuli jedni. Do białego piynu taki sam pociąg zardzałał Duńczy, Finowie, Szwedzi i

Polacy, którzy dla odmiany stodzili je miodem.

Nowaliki również miały okazać liczbę swych zwolenników. Rzedkiewki i ogórki chrupały w ustach Bułgarów, kolarzy radzieckich, ba — nawet Hindusi nabrali odwagi do smacznie przyrządzonej mizerii. Najwięcej jednak amatorów było na pomarańcze i cytryny. Ten ciepły, kwaśny owoc podawano gościom w różnych postaciach: w płat-

owa bezpośrednia łączność z milionami widzów. Śledzących Wyścig na trasie Praga — Berlin — Warszawa. Nie może być nie bardziej przejmującego, ponad to, co przeżywalimy jadąc za kolarzami i odbierając dla nich i dla siebie podziwiania, oklaski, uśmiechy milionów ludzi, wyświeczających godzinami na tę jedną sekundę, w której da się może prześledzić blysk spojrzenia mijającym przybyszom z zagranicy. Lili nie da się pozłocić — mówi przysłowie. Nie też ponad słowo: wspaniali, nie da się spójrzeć na tym Wyścigu. Dziś został zakończony. Nie zegnaliśmy się z kolarzami. Mówimy im do widzenia, drodzy przyjaciele, za rok. Do widzenia w Warszawie.

WYNIKI Wyścigu na stronie 1

Film z trasy

Istotnie pogoda, że na etapie Łódź — Warszawa nie można osiągnąć żadnych rozstrzygnięć rezultatów. Spodziewano się też powstania, i do tego czasu na ulicach Warszawy wylądowali zwycięzcy ostatniego etapu. Wszystkie te teorie rozbiła trójka Verhelst-Van Looveren — Kubr, Belgowie po skutecznym ataku zdołali wyprzedzić Polskę w ogólnej klasyfikacji, a Verhelst przeszedł się o jedno miejsce wyżej w klasyfikacji indywidualnej. Różni przyjaciele rozstrzygnięcia — dla nas nienajbardziej przyjemne.

88 KM NA GODZINĘ

Nie nie zapowiadało na razie takiego obrotu sprawy, a przeciwnie, uciekinierzy zaczęli się powoli zbliżać. Król jechał z Klichem, Wierszyna i Czikowem. Zanępkowało to Bułgarów. Nie obawiali się oni Króla, oni Kłicha — z polską i czesko-słowacką kolumną Bułgarij wreszcie ugrupowali swe rachunki. Niebezpieczeństwo nieślę uciekinierów do swych

Swietny był poziom Wyścigu, niezapomniane jego aramalgamne przygody. Najpiękniejsza była jednak nieporównywalna atmosfera tej imprezy, nie akcentowane żadnym sztucznym gestem, właśnie dlatego rzetelne i szczerze braterstwo wszystkich kolarzy. I

Była szybka i sprasna. Jeszcze kolarze nie zdążyli wygodać usadowić się na krzesłach, już aromatyczna zupa parowała na stole. Każda ekipa posiadała do swej dyspozycji specjalnie przydzielonego dla niej kelnera i stół, na którym widniała miniaturowa flaga danego państwa. Również i kelnerzy na rękach swych dobrze skrojonych smoków nosili opaski o barwach ekipy tego państwa, które obsługiwali. Ponieważ większość z nich władała kilkoma językami obcymi, goście bez trudu mogli się porozumieć. A że do tego wszyscy z restauracyjnej obsługi stali się nagle wielkimi zwolennikami kolarstwa, wybaczymy im tych 100 pytań, które rzucili w stronę swych przemitych gości.

WŁ. LACH.

Mówią kolarze

SCHUR: — Nie czułem się dziś najlepiej. Ale w Warszawie natychmiast odzyskałem energię. Błasko mego dołało mi animuszu. Nie bałem się porażki. Veselý był dziełem z moim, inni rywale mieli do odrobienia zbyt duży straty, bym miał się niepokoić. Jasnem bezgranicznie szaleńcy ze zwycięstwa. Ale wdzięczność za nie należy się i moim kolegom. Co tu ukrywać — od dwóch dni jechałem właściwie głównie dla zabezpieczenia się przed kosztami.

VESELY: — Miałem defekt na 80 km. Zmieniłem koło i tam nowoła znowu przetrwała. Królem jechał na mylnym, a poszedłem się napędzić z zyskownością ślimaka. Grunt, że wygraliśmy zespołowo. To był niesłychanie ciężki Wyścig. Konkurencja — jak nigdy silna. Z tymi rywalami wygrać — to prawdziwy dla nas szok.

KROKAL: — Nie powiodło się nam. Trudno — robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, by wywalczyć lepszą pozycję dla drużyny. Przeciwnicy byli silniejsi. Pozostaje mi tylko życzliwie gratulować i żałować ostatecznego wyniku. Jak będziemy mieli więcej czasu na przygotowanie w przyszłym roku, to i lepiej pojedziemy. W. K.

Indywidualny zwycięzca VIII Wyścigu Pokoju G. A. SCHUR (NRD).



Indywidualny zwycięzca VIII Wyścigu Pokoju G. A. SCHUR (NRD).

Z wyścigów ZMP-owskich

W zespółowych wyścigach pokoju, jakie się odbyły w ubiegłą niedzielę, udział wzięło ponad 500 uczestników. Wyścigi rozegrano na dystansie 75 km dla zawodników klasy I i II, 30 km dla klasy III, 20 km dla nieklasyfikowanych i 10 km — dla kobiet i młodzieży.

Najbardziej emocjonujące wypadły wyścigi dla kategorii I i II. Trasa prowadziła od Łodzi przez Stryków, Głowno do Krapy i z powrotem. Był to tuż świadkami niezwykle amfibijnej walki. W parę minut po starcie w miejscowości Dobra odpada od zwartego grupy kolarzy zawodnik oznaczony numerem 33. Na usunięcie defektu troci on kilkadziesiąt cennych sekund. Pozostaje dookoła w tyle.

Mijamy Stryków. Tempo wzrasta. Odpadają do słabsi zawodnicy. Ciężka siodła się teraz z 18 kolarzy. Następnie liczne powroty uciekinierów, ale są one z miejsca likwidowane. Na parę kilometrów przed metą znowu rozciąga się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Wreszcie przed nami czterech zawodników. On też pierwszy przejeżdża linię mety w czasie 1:56,44 godz., drugi był Komunikacja (Gwardia) — 1:56,46 godz., przed Wroblewskim (Sporta) — 1:56,52 godz. Wyścig na 30 km nie był klasyfikowany na skutek złego wyznaczenia trasy.

Na dystansie 20 km triumfował Samulewski (MPK), uzyskując czas 30,55 min., tuż za nim przyjechał Budoncz (Włókniarz Ruda) — 30,56 min., trzeci był Fomin (Budoncz) — 31 min. W wyścigu dla chłopców pierwszą miejsce zajął Słobowski (XI TPO) — 19,17 min., przed Stefanowem (VI PLO) — 19,23 min. i Kojackim (VI PLO) — 19,24 min.

Wśród dziewcząt najlepszą była Płaza (Start), która dyktowała 10 km pokonała w czasie 19,54 min., jako druga przybyła Komorowska (Włókniarz) — 20,20 min. i trzecia Lewandowska (Włókniarz) — 21,55 min.

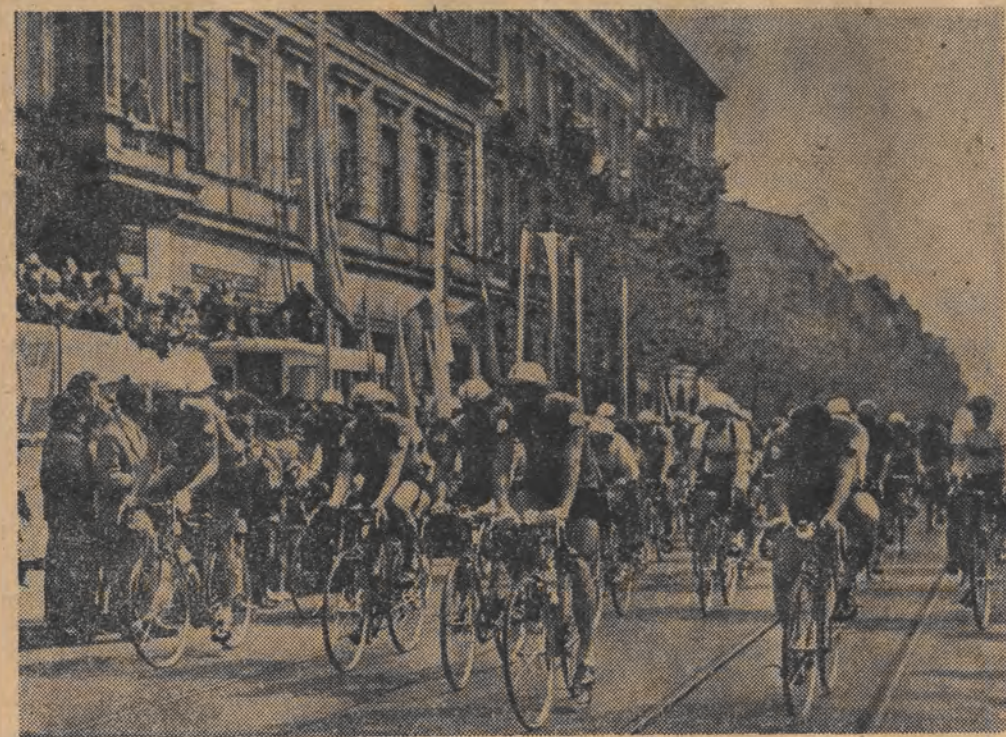
ST.

At do mety rywalizacja nie uległa większej zmianie. Jadym czwórce Gougata została złapana. Trzej uciekinierzy byli nie pokonani tego dnia. Van Looveren — jak myślnie porwał się do swego państwa i Kubr. Walczyli o zwycięstwo swej drużyny i wyprawy swego przyjaciela Joseph Verhelsta. Eskadry miały na względzie miłość.

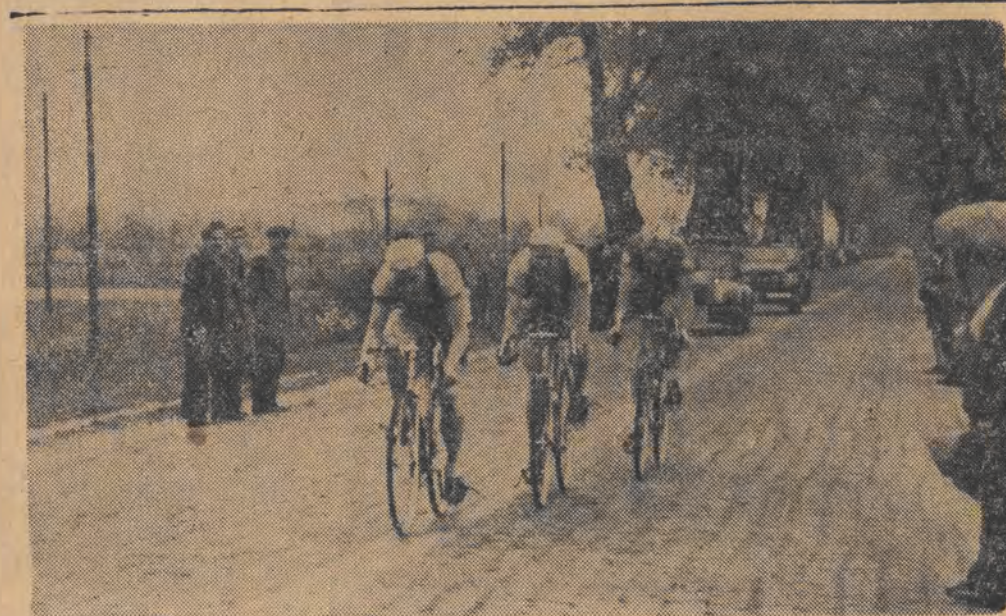
Zabrakło mu, że w niego Gougat. Wpadł na metę w szalonej tempie. Van Looveren towarzyszył mu do ostatniego metra. Kubr obaj Belgowie „zgułbił” na ulicach miasta.

Verhelst uciekł i nawiązał liczył sekund. Tymczasem w Warszawie trwało zacięte walka. Ucieł Grabowski. Już był o 100 m w przód, gdy ten atak przewził defekt koła. Chłondec miał podobną przygodę. Druga tego dnia (po raz pierwszy) zmienił koło pod Sochaczewem. Nie widzieliśmy naszego chłopca.

Przed stadionem ucieł im Gougat i Pedersen. Na stadionie Król ledwie mógł się wydoszć z tłoku rywali. Miał



Start honorowy. Czoło kolumny otwierają zawodnicy czesko-słowaccy.



Trójka uciekinierów — dwóch Belgów i jeden Czechosłowak, mijają pójmetek za Łowiczem.

Mecz piłkarski
GWKS (W-wa) —
Ruda Hvezda (Białystok)
3:1